PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 96 Marek (półrocznie 48 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 2 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 31. Kraków, dnia 1 sierpnia 1920 roku. Rok XXI.

Rząd koalicyjny.

Kilku tygodniowa walka parlamentarna, toczona wśród stronnictw sejmowych o rząd chłopsko robotniczy, zakończyła się chwilowo utworzeniem rządu „koalicyjnego", czyli rządu „obrony narodowej". Nowy gabinet, którego prezydentem został chłop Witos, piastowiec, a jego zastępcą tow. poseł Daszyński, powstał z chwilowej konieczności, jak wszystkie inne poprzednie gabinety z tą tylko różnicą, że na zgodę" wszystkich stronnictw wpłynęły tu niepowodzenia na froncie bojowym i groźba najazdu wojsk rosyjskich na Polskę.

Planu żadnego rząd ten, jak i jego poprzednicy, nie posiada. Jakiejś zmiany w stosunkach wewnętrznych państwa spodziewać się nie należy, tembardziej, że **hasło obrony niepodległości stoi dziś na pierwszem miejscu.**

Rząd Witosa składa się w większości swej z elementów reakcyjnych i mimo, że nazywa się „koalicyjnym", obejmującym wszystkie stronnictwa, w ręku socyalisty **nie spoczywa żadna teka ministeryalna.**

Najważniejszym postulatem chwili bieżącej, to była sprawa **pokoju.** Dla tej sprawy socyaliści byli gotowi do wszelkich ofiar, żądali jednak dla siebie teki **ministerstwa spraw zagranicznych.** Teki tej jednak nie otrzymali z powodu **stanowczego oporu reakcyi** z obozu narodowo-demokratycznego. Ministerstwo spraw zagranicznych w chwili tak dziś ważnej i ciężkiej dla państwa z powodu zwycięstw bolszewików, spoczywa nadal **w ręku arystokraty księcia Sapiehy.**

Mimo jednak tego prowokującego oporu reakcyi PPS zgodziła się wziąć udział w rządzie przez delegowanie tow. Daszyńskiego na wiceprezesa gabinetu, by w ten sposób podkreślić niejako swe stanowisko niepodległościowe w momencie krytycznym dla wolności Polski. Tow. Daszyński, jako minister bez teki wszedł jednak do rządu i zapewne wszystkie swe siły, wpływy i zdolności poświęci dla sprawy pomyślnego i rychłego pokoju. Jako minister bez teki, jednak decydować nie może, a usiłowania i prace jego odnosić mogą skutek, zależnie od zgody większości gabinetu, w którym PPS posiada **jeden głos.**

Wobec tego, że socyaliści zajmują zaledwie jedno miejsce i to bez teki w koalicyjnym rządzie, **PPS za czyny, politykę i losy państwa żadnej nie może ponosić odpowiedzialności!**

PPS zaprzestaje chwilowo walki o rząd ludowy, rządowi obecnemu trudności robić nie będzie, a delegowaniem swego wybitnego członka do rządu „koalicyjnego" zaznacza, że wszystko pragnie uczynić, by grożące nieszczęście zagłady niepodległości Polski odrzucić.

Reakcya, która od chwili utrącenia rządu ludowego Moraczewskiego rządzi niepodzielnie w Polsce i swem niedołęstwem, uporem i brakiem gotowości do ofiar ze swych przywilejów ściągnęła nieszczęście na naród i państwo, — reakcya ta ponosić musi konsekwencye swych rządów, odpowie kiedyś przed ludem za wszystkie popełnione grzechy.

Kiedy przed pół rokiem bolszewicy prosili o pokój na pomyślnych dla Polski warunkach, reakcya nie dopuściła do zawarcia pokoju! Wołano w prasie burżuazyjnej, reakcyjnej, mówiono na wiecach i w Sejmie, że bolszewicy nie są godni zaufania, że przy władzy się nie utrzymają, że państwo rosyjskie wcale nie istnieje, że panuje tam tylko anarchia, że armia bolszewicka to zbieranina tchórzów, że słowem — „niema z kim pokoju zawierać", bo bolszewicy lada chwila upadną, a przyjdzie do władzy „solidna" reakcya, z którą dopiero będzie można pertraktować i pokój zawierać. Odrzucono propozycyę pokojową „z powodu" Borysowa i rozpoczęła się zacięta wojna. Polska odnosiła zwycięstwa, pędziła bolszewików; ale i zwycięstwa nie skłoniły reakcyę do podjęcia rokowań o pokój! Po zajęciu Kijowa, kiedy trzeba było zwrócić się z propozycyą pokojową, reakcya wzywała do pochodu na Moskwę! Czekano i spoczywano w upojeniu zwycięstwami, a tymczasem bolszewicy organizowali siły ogromne dla odwetu! Dziś nieprzyjaciel na granicach Rzeczypospolitej, a ta nieudolna reakcya kurczowo trzyma się władzy, ustąpić nie chce! Propozycya pokojowa ze strony Polski powinna była wyjść przed kilku tygodniami, to wysłano ją dopiero w najkrytyczniejszej chwili! Nawoływania prasy socyalistycznej żadnego nie odnosiły skutku, głos przestrogi ze strony PPS nie trafiał do przekonania rządzącym czynnikom, które dążyły do pogromu bolszewików, jako niebezpiecznych rewolucyonistów, podtrzymując tem samem groźbę najazdu wojsk rosyjskich na Polskę.

Odpowiedzialność za te błędy spada na reakcyę burżuazyjną.

Tym razem, w sporze o rządy reakcya jeszcze zwyciężyła. Lud ustąpił, bo w chwili, gdy rozgrywają się losy niepodległości państwa, trzeba wewnętrznego spokoju, by Ojczyznę uchronić, pokój dla niej sprawiedliwy uzyskać. Gdy pokój zostanie osiągnięty i Ojczyzna zabezpieczona — lud polski pracujący podejmie walkę o całkowite rządy, a wówczas zwycięstwo będzie już po jego stronie. Reakcya, która rządami swymi przynosi tylko klęski dla narodu, ustąpić musi z areny dziejowej na zawsze.

O pokój z Rosyą.

Rosya Sowiecka odrzuciła pośrednictwo Anglii. — Nota pokojowa Polski do rządu Sowietów. — Bolszewicy godzą się na zawieszenie broni. — 30 lipca terminem rozpoczęcia rokowań o rozejm. — Pomoc militarna koalicyi dla Polski.

Na angielską notę, proponującą pośrednictwo rządu angielskiego w sprawie zawieszenia broni między Rosyą a Polską, rząd sowietów odpowiedział notą odrzucającą kategorycznie pośrednictwo Anglii w sprawie pokoju polsko-rosyjskiego. Bolszewicy w sposób niedwuznaczny oświadczyli Anglii, że „rząd sowiecki jest tem mniej skłonym dopuścić Anglię do pośrednictwa w pertraktacyach z Polską, ile że **to pośrednictwo bezwarunkowo utrudniałoby rokowania**, ponieważ interesy i losy Polski w porównaniu z interesami innych, **którzy z pokoju z Rosyą chcą ciągnąć zyski**, zajmują rolę zupełnie podrzędną.

Rząd sowiecki jest zdania, że pogorszenie się pomiędzy nim a Polską tylko wtedy może skutecznie nastąpić, jeżeli **tylko interesy tych dwu krajów** będą brane pod uwagę.

Te interesy łatwo się dadzą pogodzić, przeciwnie pojednanie stałoby się niezwykle trudne, **gdyby i interesy trzeciego mocarstwa równocześnie miały zostać wciągnięte pod rozważanie.** Rosyjskie masy pracujące życzą sobie kompletnego pojednania się z Polską i dla osiągnięcia tegoż musi być oddalone pośrednictwo wszystkich tych żywiołów, które interesom i żądaniom ludności i obu rządów szkodzą. Obok spraw żywotnych i życzeń rosyjskich mas pracujących — uważa rząd sowiecki za

jedynie i wyłącznie ważne sprawy i życzenia pracujących mas polskich

i jest zdania, że dla osiągnięcia z wielkiem utęsknieniem upragnionego pokoju z Polską mogą być owocnemi tylko **bezpośrednie rokowania.** Rząd sowietów podnosi przytem, że udało mu się **bez wtrącania się z zewnątrz zawrzeć pokój** z trzema państwami sąsiedniemi i to wbrew przestrodze przed zawarciem pokoju, udzielonej przez Radę najwyższą małym pństwom".

Wobec tej, tak nieprzyjemnej dla Anglii lekcyi, rząd angielski przyszedł do przekonania, że Polska winna bezpośrednio rokować z rządem sowietów. Stanowisko to, rząd angielski zakomunikował rządowi polskiemu.

To też na posiedzeniu Rady Obrony państwa w dniu 20 lipca, postanowiono wysłać bezpośrednio notę do rządu sowietów z propozycyą zawieszenia broni.

W dniu 22 lipca rząd polski wysłał do Moskwy radiotelegrafem następującą notę:

„Rząd polski przyjął do wiadomości fakt, że rząd sowietów w odpowiedzi na notę rządu brytyjskiego z dn. 11 bm. oświadczył, że przyjąłby chętnie propozycye pokojowe, któreby zostały do niego wysłane **wprost przez rząd polski.** Rząd polski, **pragnąc możliwie najspieszniej wstrzymać wszelki rozlew krwi i przywrócić pokój,** proponuje rządowi sowietów **natychmiastowe zawieszenie broni i otwarcie rokowań pokojowych.** Propozycya zawieszenia broni została równocześnie wysłana przez naczelne dowództwo wojsk polskich do naczelnego dowództwa wojsk sowietów. Podpisany: Sapieha".

W odpowiedzi rząd sowiecki nadesłał 23 lipca następującą odpowiedź:

„Rosyjski rząd sowiecki wydał naczelnemu dowództwu czerwonej armii rozkaz **natychmiastowego rozpoczęcia z naczelnem dowództwem polskiem układów,** mających na celu doprowadzenie **do zawieszenia broni oraz przygotowania przyszłego pokoju pomiędzy oboma krajami.** Dowództwo rosyjskie zawiadomi dowództwo polskie o miejscu rozpoczęcia i początku rokowań między dowódcami wojsk obu stron.

Komisarz ludowy **Cziczerin.**

Ponadto przyszła do głównej komendy armii polskiej następująca depesza iskrowa dowództwa rosyjskiego:

Do głównej komendy polskiej armii. 23 lipca b. r. Naczelne dowództwo czerwonej armii otrzymało rozkaz od rządu sowieckiego, **by weszło w pertraktacye z polską naczelną komendą w sprawie zawieszenia broni i zawarcia pokoju między Rosyą a Polską.**

NIEJASNE STANOWISKO BOLSZEWIKÓW.

W poniedziałek nadeszła depesza iskrowa z **Moskwy**, podpisana **przez komendanta wojsk frontowych rosyjskich Tukaczewskiego** do komendy polskiej armii. Depesza donosi, że wobec posuwania się naprzód wojsk sowieckich trudno jest podać miejsce spotkania się tem-

bardziej, że ludność białoruska jest nieprzyjaźnie usposobiona dla Polaków(?) z powodu nadużyć popełnianych przy odwrocie(?). Przekroczenie frontu rosyjskiego przez delegacyę polską może nastąpić **30 lipca o godzinie 8 wieczorem** na drodze Baranowicze—Brześć Litewski tak, jak sobie tego dowództwo polskie życzyło.

MISYA KOALICYJNA W WARSZAWIE.

W niedzielę rano przybyła do Warszawy specyalnym pociągiem **misya aliancka**. Misya udała się do naczelnika państwa, aby mu się przedstawić. W Belwederze odbyła się bezpośrednio po przedstawieniu konferencya w sprawach wojskowych, która trwała do godziny 7-mej wieczorem.

OŚWIADCZENIE MILLERANDA.

Z Paryża donoszą, że Millerand w swojem oświadczeniu złożonem w senacie zaznaczył, że komisya ambasadorów i generałów wysłana do Warszawy ma stwierdzić, jakiej potrzebuje pomocy armia polska. Millerand dodał: **Jestem zdecydowany uczynić wszystko możliwe i niemożliwe, aby tylko dopomódz naszemu polskiemu sprzymierzeńcowi.** Obecne nie pora na czynienie wyrzutów, jak to gdzieniegdzie czynią. **Nie na to czekają nasi sprzymierzeńcy i mogę ich zapewnić, że nie będą czekali nadaremno.**

* * *

Jak donoszą z Warszawy, rząd polski godzi się na propozycyę bolszewicką rozpoczęcia rokowań o zawieszenie broni w dniu 30 lipca.

Rząd obrony narodowej przed Sejmem.

Oświadczenie prezydenta ministrów Witosa. — Deklaracya posłów P. P. S.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 lipca po odesłaniu szeregu interpelacyi do odnośnych komisyj, marszałek oświadczył, iż od Naczelnika państwa otrzymał wiadomość, że został zamianowany nowy gabinet. Marszałek wymienił skład gabinetu.

Na porządku dziennym była tylko ustawa w sprawie zmiany ustawy o dotychczasowem zaopatrzeniu wdów i sierót. Ministerstwo skarbu proponuje, aby sprawę przekazać Radzie obrony państwa. Izba na to się zgodziła.

Marszałek zawiadomił, że Rada obrony państwa wydała rozporządzenie w sprawie poboru roczników od 1894 do 1890, w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego podczas wojny na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, w sprawie sądów doraźnych w byłych zaborach austryackim i rosyjskim, w sprawie wydawania rozkazów bezpośrednio i nakazów rekwizycyi przez władze wojskowe, w sprawie powołania prawników do służby czynnej wojskowej, w sprawie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej wojskowego postępowania karnego, w sprawie utworzenia na obszarze byłej dzielnicy pruskiej straży bezpieczeństwa. Wszystkie te rozporządzenia odesłano do odnośnych komisyj. W składzie Rady obrony państwa nastąpiła zmiana: p. Dmowski i jego zastępca p. Głąbiński zrzekli się mandatów, zaś p. Rataj i Skulski występują z Rady jako ministrowie. Nagłość wniosku komisyi wojskowej o reorganizacyi i zaopatrzeniu uzasadniał poseł Czetwertyński. Nagłość wniosku przyjęto.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA MINISTRÓW WITOSA.

Wysoki Sejmie! Zgodny wysiłek wszystkich stronnictw, reprezentowanych w tej wysokiej Izbie, konieczność współpracy i konsolidacyi całego narodu w chwili dla państwa tak poważnej, doprowadziły do utworzenia rządu, który mam zaszczyt dziś wysokiej Izbie przedstawić. **Z natury rzeczy, rząd ten nie przychodzi dziś ze szczegółowym programem swojej pracy,** wychodząc z założenia, że program ten stworzyły i podyktowały wypadki i da się on streścić w słowach niewielu: obrona państwa, zakończenie wojny i zawarcie sprawiedliwego i trwałego pokoju. W myśl wyrażonych przezemnie zasad, mam zaszczyt przedłożyć wysokiej Izbie następującą deklaracyę:

Stajemy przed wysokim Sejmem, jako powołany przez całe przedstawicielstwo narodu

RZĄD OBRONY NARODOWEJ.

Obejmując władzę w ciężkiej dla ojczyzny chwili ślubujemy skupić wszystkie siły dla obrony granic państwa, całości i niepodległości Rzeczpospolitej (brawa) gotowi zawsze **do zawarcia pokoju sprawiedliwego i demokratycznego**

WYPISUJĄC TAKI POKÓJ NA SWOIM SZTANDARZE NIE USTĘPUJEMY PRZED ŻADNĄ GROZBĄ ZGWAŁCENIA PRAWA NARODU POLSKIEGO DO WOLNOŚCI I ZJEDNOCZENIA

Powołując lud do broni uznajemy święty obowiązek państwa do **zabezpieczenia żołnierzom poparcia, inwalidzie opieki i rodzinom zarówno zmobilizowanych, jak i ochotników czynnej natychmiastowej i wydatnej pomocy** (brawa). **Rząd wezwie naród do ofiar koniecznych dla ratowania i ocalenia ojczyzny** i nie zadowoli się ofiarnością jedynie jednostek, od społeczeństwa zaś zażąda mężnej karności, spokoju i posłuchu, jako gwarancyi bezpieczeństwa i warunku zwycięstwa (brawa). Odrzucając hasła partyjne, rząd nie zapomni, że

MASY LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI I W MIASTACH DAĆ MUSZĄ DZIŚ POLSCE KREW I TRUD,

aby w niej znaleźć ukochaną ojczyznę. Naród nasz stać na to, aby się skutecznie obronić i oprzeć wrogom, skoro istnieje silna wola i zjednoczenie wszystkich sił (brawa). Nie uchylając się pod żadnym względem od ścisłej demokratycznej kontroli ze strony społeczeństwa żądać będziemy od każdego obywatela spełnienia obowiązków, podyktowanych koniecznością obrony kraju, zastrzegając sobie wtedienie w Sejmie, a w czasie jego odroczenia w radzie obrony państwa szczegółowych projektów ustaw związanych z wojną i pokojem.

Rząd uważać się będzie za odpowiedzialny za obronę ojczyzny i **zabezpieczenie jej pokoju.** Poprzednicy nasi wysłali dnia 23 bm. do rządu rosyjskiego rzeczypospolitej sowieckiej bezpośrednią propozycyę zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych:. **Rząd rosyjskiej rzeczpospolitej sowietów propozycye w zasadzie przyjął,** oświadczając gotowość do rokowań o warunkach zawieszenia broni i rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych. Nastąpić musi okres ostatecznej gotowości narodu do wywalczenia korzystnego pokoju. **Rozejm jest tylko pierwszym krokiem w tym kierunku i nieprzesądza jeszcze losów zawarcia pokoju.** Polska złożyła przez to wobec całego świata dowód, że pragnie wojnie kres położyć i rozpocząć erę twórczej i pokojowej pracy. Europa pragnąca pokoju, Europa ludów skrwawionych przez wojnę światową. Europa wolnych państw narodowych stanie po naszej stronie, gdy zrozumie, że walczymy o naszą ziemię, o naszą całość i niepodległość (brawa).

W chwili obecnej nie wolno ani jednego dnia stracić, aby dopiąć tego, aby każdy Polak zdolny do noszenia broni stał się żołnierzem (brawa).

DEKLARACYE STRONNICTW.

Następnie składały poszczególne stronnictwa deklaracye. Imieniem P. S. L. przemawiał p. **Kiernik**, przyrzekając nowemu rządowi poparcie bez zastrzeżeń. Wierzy on, że rząd będzie pamiętał o obronie państwa i dążył do zawarcia demokratycznego pokoju. P. **Głąbiński** przyrzekł również poparcie gabinetowi. P. **Trzciński** (Nar. Zjedn. lud.) zaznaczył, że rząd koalicyjny jest jedyną koncepcyą rządu, odpowiadającą obecnemu położeniu. Żąda reorganizacyi armii pod względem fachowym, większego zbliżenia wojskowości do społeczeństwa, naprawy stosunków urzędniczych, przeciwdziałania propagandom, zagrażającym bytowi państwa, popierania przedsiębiorczości. Przy gabinecie stronnictwo stoi dziś bezwzględnie.

OŚWIADCZENIE ZWIĄZKU POSŁÓW PPS.

Tow. poseł **Barlicki** odczytał następujące oświadczenie:

Związek Polskich Posłów Socyalistycznych oświadcza, że rząd koalicyjny nie był tą formą rządu, której PPS pragnęła i do której dążyć nie przestanie. Tą formą rządu jest dla nas rząd, oparty na masach pracujących miast i wsi t. j. rząd robotniczo-włościański.

Wobec jednak tego, że rząd taki na drodze parlamentarnej nie mógł dotychczas dojść do skutku, że zaszły zmiany w naszej sytuacyi wojennej i politycznej, niesłychanie groźne dla kraju i jego niepodległości, ZPPS uznał, że w takiej chwili, zupełnie wyjątkowej może wziąć udział w rządzie, powołanym dla obrony kraju i jak najszybszego zawarcia sprawiedliwego pokoju.

ZPPS świadom jest tego, jakie przez udział swój w rządzie koalicyjnym partya ponosi ofiary. Bierze jednak na siebie tę odpowiedzialność w zrozumieniu i poczuciu tych przymusowych warunków, w jakich partya się znalazła wraz z całym krajem.

ZPPS oświadcza, że zawarcie pokoju, opartego na pełnem zabezpieczeniu niepodległości i rozwoju Polski oraz na rozstrzygnięciu losu krajów t. zw. kresowych, pomiędzy Polską a Rosyą leżących, na zasadzie stanowienia o sobie — jest jego niezmiennym celem.

W związku z tem konieczne jest wytężenie wszystkich sił, aby pokój nie stał się kapitulacyą, aby kraj zorganizował skuteczną obronę i odparł najazd.

ZPPS stwierdza, że wchodząc do rządu dla celów obrony i pokoju — w dalszym ciągu niezmiennie prowadzić będzie walkę swą o pełną demokratyzacyę kraju, o wyzwolenie społeczne ludu pracującego miast i wsi aż do zwycięstwa socyalizmu. ZPPS oświadcza, że popierając w chwili tej wyjątkowej rząd koalicyjny, nie dopuści do tego, aby groźne położenie kraju było wyzyskiwane przez czynniki reakcyine i władze administracyjne dla prześladowania ruchu robotniczego, prześladowania — które w ostatnich czasach przybrało charakter masowy.

ZPPS działalność swą prowadzić będzie i nadal, jak dotychczas, w duchu wszechstronnej, nieulękłej i systematycznej obrony interesów mas pracujących.

Deklaracye składali jeszcze pp. Federowicz, Patek, Gruenbaum (żądał stworzenia urzędu dla spraw żydowskich), Litterman (Niemiec) i Dąbal.

Poseł Anusz w imieniu połączonych komisyj wojskowej i spraw zagranicznych przedłożył następującą rezolucyę:

Sejm uznaje za konieczne powierzenie władzy wykonawczej rządowi obrony państwa, opartym o współdziałanie wszystkich stronnictw. Sejm stwierdza niezłomną wolę narodu do stanowczej walki w obronie zagrożonego państwa i gotowość zawarcia trwałego pokoju, któryby zapewnił zjednoczenie z niepodległem państwem polskiem wszystkich ziem, których ludność u-

znaje to zjednoczenie za swoje prawo i swój obowiązek.

Stwierdzając, że Rzeczpospolita polska nie ma jeszcze **na zachodzie ustalonych granic, Sejm uznaje zjednoczenie z Polską terenów plebiscytowych za rzecz najżywotniejszą dla interesów państwa i narodu** i wyraża przekonanie, że mocarstwa zachodnie, z któremi Polska jest i pozostać pragnie złączoną węzłami ścisłego sojuszu, uczynią wszystko, aby słusznym żądaniom Rzeczypospolitej polskiej do urzeczywistnienia dopomódz.

POŻEGNANIE MARSZAŁKA.

Marszałek Trąmpczyński: Rozchodzimy się dziś na czas dłuższy celem podjęcia nowych obowiązków. Jedni z nas przywdzieją mundur żołnierski, drudzy wyruszą do obowiązku pracy społecznej. Wyraziliśmy swą gotowość rozejmu i pokoju, gotowość, którą okazywaliśmy od dawna. Jednak sprawiedliwy pokój, odpowiadający godności narodowej i żywotnym interesom narodu tylko ten naród osiągnąć może, który zdecydowany jest do dalszej walki. (Brawa).

Podwyższenie zasiłku rodzin powołanych do wojska.

Rada Obrony Państwa w Warszawie uchwaliła zaprojektowaną przez departament gospodarczy ministerstwa spraw wojskowych ustawę **o zasiłkach dla rodzin szeregowych, pozostających w służbie w wojsku polskiem,** zarówno **z poboru, jak i ochotników.** W porównaniu z dotychczasowymi przepisami o zasiłkach nowa ustawa wprowadza **wiele korzystniejszych zmian.** Wszystkie rodziny szeregowców, gdziekolwiekby mieszkały, otrzymują z dniem 1 lipca b. r. takie same zasiłki. Następnie **zasiłki znacznie podwyższono.** We wszystkich miastach powiatowych, a ponadto nie powiatowych, gdzie ceny środków żywności są wysokie, n. p. w miejscowościach górniczych i fabrycznych i t. p., **otrzymuje żona 300 marek, dziecko 200 marek, a rodzice 100 marek,** zaś we wszystkich innych (mniejszych miejscowościach) otrzymuje **żona 150 marek, dziecko 100 marek, a rodzice po 75** marek miesięcznie. O ile szeregowiec nie posiada żony lub dzieci, **to rodzice otrzymają zasiłek w wysokości normalnej, dla dzieci po 200 marek, względnie po 100 marek.** Te kwoty obowiązują **wstecz od dnia 1 lipca b. r.** Rodzinie przysługuje prawo do zasiłku, nie tylko wówczas, jeżeli szeregowcy utrzymywali ją przed wstąpieniem do wojska, lecz także w wypadku, o ile obowiązek utrzymywania rodziny zaistniał dopiero w czasie służby wojskowej szeregowego. **Wdowy i sieroty po poległych i zmarłych otrzymują zasiłki aż do czasu przyznania im stałego zaopatrzenia** wdowiego i sierocego, które również dozna w najbliższym czasie **znacznego podwyższenia.** W ten sposób zapobiega się jakiejkolwiek przerwie materyalnej pomocy dla rodziny. Rodzice zmarłego i poległego otrzymają zasiłki na razie jeszcze **przez trzy miesiące po śmierci syna.** Rodzina inwalidów, zupełnie niezdolnych do zarobkowania, otrzymuje zasiłki do czasu przyznania renty inwalidzkiej. O ile rodzina czuje się wymiarem zasiłku lub jego odmową pokrzywdzona, to przysługuje jej prawo odwołania się do drukiej instancyi. Równocześnie uproszczono sposób ubiegania się o przyznawanie zasiłków, co umożliwi rodzinom znacznie rychlejsze otrzymanie zasiłków. Prawo do zasiłków zgłasza poborowy, ochotnik, u władzy poborowej (zaciągu), względnie u oddziału (w zakładzie), do którego został przydzielony, względnie zgłasza rodzina w miejscu zamieszkania.

Celem przyspieszenia przyznania zasiłku pożądane jest, by zgłaszający się do służby wojskowej przedkładali odrazu poświadczenia dotychczasowych pracodawców, stwierdzające, czy i jakie wynagrodzenie płacą nadal im lub ich rodzinom przez czas służby w wojsku. Rodziny oficerów, nie pobierających dodatków na żony i dzieci, otrzymują zasiłek podobnie jak rodziny szeregowych. Poza zasiłkiem otrzymują bezpośrednio w chwili zgłoszenia się do wojska **żonaci ochotnicy 500 Mk., a nieżonaci 300 Mk.** tytułem **jednorazowej bezzwrotnej zapomogi** dla niezaopatrzonych rodzin.

Skład rządu koalicyjnego.

W dniu 24 lipca przyjętą została przez Naczelnika państwa dymisya dawnego rządu i podpisana nominacya gabinetu koalicyjnego. **Skład nowego gabinetu** przedstawia się następująco:

Pos. Wincenty **Witos,** premier,
Pos. Ignacy **Daszyński,** zastępca premiera,
Pos. **Skulski,** sprawy wewnętrzne,
Eustachy **Sapieha,** b. min. sprawy zagraniczne,
Kazimierz **Bartel,** b. minister, kolej,
Pos. Władysław **Grabski,** skarb,
Stanisław **Śliwiński,** b. minister, aprowizacya,
Edward **Pepłowski,** praca,
Gabryel **Narutowicz,** b. min., roboty publiczne,
Czesław **Chrzanowski,** b. min., przemysł i handel,
Juliusz **Poniatowski,** rolnictwo,
Władysław **Kucharski,** b. min. b. dzielnica pruska,
Jen. **Leśniewski,** b. minister, wojna,
Stanisław **Nowodworski,** sprawiedliwość,
Pos. **Rataj,** oświata,
Pos. Władysław **Stesłowicz,** poczta.

Ministerstwa sztuki i kultury i zdrowia publicznego pozostają na razie w ręku dotychczasowych kierowników: Dra Chodźki i Jana Heuricha.

Posłannictwo klasy robotniczej.

Siła i przyszłość każdego ruchu społecznego wykwita z wartości, z idei, które ruch ten z sobą niesie. Gdzie znikają wielkie przysłościowe zadania, gdzie zatraca się zrozumienie i odczucie posłannictwa dziejowego, gdzie wreszcie miejsca niema na działalność twórczą i zamierają ideały, — tam upadek i zniszczenie są niechybne, tam króluje już śmierć.

Tylko te siły, te grupy społeczne, które mogą wskazać na tkwiące w nich pierwiastki twórcze, na przyświecające ich istnieniu i walce, cele wielkie, wybiegające poza obręb interesów i korzyści jednostki, a ogarniające swymi promieniami wszystkich żywych i do życia zdolnych ludzi — tylko te grupy i klasy społeczne mogą śmiało patrzeć przed siebie. Ich zwycięstwo pewne — jak pewnem jest rozproszenie i zanik grup przeciwnych.

I jeżeli dzisiaj widzimy obraz inny, to tylko mówi nam, że żyjemy w okresie przejściowym, okresie zamierania starych i rodzenia się nowych form życia ludzkiego.

Bowiem co może klasa dziś panująca rzucić na szalę, by dowieść swej siły żywotnej? Co może burżuazya przeciwstawić naporowi sił nowych, dojrzewających w łonie społeczeństwa?

Bogactwo?! Ależ bogactwo burżuazyi, to wór złota po brzegi wypchany, lecz nigdy złoto nie świadczyło o wartości człowieka. Złotem zarówno jak bogacz „sprawiedliwy" może się szczycić opryszek, gdy mu szczęście i zręczność dopiszą: — Więcej, złoto jednego i drugiego zarówno obciążają łzy i cierpienia okradzionych czy wyzyskanych. Wór złota nie zastąpi wartości duchowych.

Siłę fizyczną, przemoc?! Ależ siłą burżuazyi to najmici, to siła kupiona i opłacana. A gdy najmita powie: dość nam tej służby?! — Głos to coraz powszechniejszy, jak bojowe zawołanie przebiega świat z krańca na kraniec.

Bogactw duchowych i moralnej siły burżuazya nie przeciwstawi proletaryatowi. Niema ich skąd czerpać. Dawno opuściły już one klasę dziś panującą. Wszystkie źródła tych odżywczych soków wyschły w gorącej atmosferze pogoni za złotem, — lub też zatrute zostały fałszem i obłudą ludzi, żyjących z wyzysku. Nauka czuje się jak więzień wtrącony do głębokiego lochu. Skrzydła jej wolnych badań złamane. Tolerowana jest tylko tam, gdzie tworzy i bada zjawiska, w dziedzinach najbardziej odległych od życia społecznego, lub też przysparza środków, powiększających zyski.

Sztuka skrępowana w najgłębszej swej treści, twórczości, nagięta do wytartych gustów i upodobań — albo kryje się w zakątkach pracowni artystów-proletaryuszy, albo ginie w pajęczej sieci służby możnym. Twórca bowiem nie ugina karku, a gdy ugnie — zamiera.

I tak trwa przy władzy klasa posiadająca.

G. de MAUPASSANT.

ZŁODZIEJ.

Kiedy mówię wam, że niktby nie uwierzył.

— Opowiedz przecież.

— Najchętniej. Przedewszystkiem jednak zapewnić was muszę, że moja historya, jakkolwiek wydawać wam się może nieprawdopodobną, jest aż do najdrobniejszego szczegółu prawdziwą. Malarze jedynie nie dziwiliby się wcale, zwłaszcza starzy, którzy znali te czasy szalonych szarż, czasy, kiedy to jakiś desperacki humor nie opuszczał nas nawet w najbardziej ciężkich chwilach.

I stary artysta, usiadłszy okrakiem na krześle, zaczął opowiadać:

„Otóż byliśmy tego dnia na obiedzie u biednego Sorieula, dziś już nieboszczyka, największego z nas wszystkich szaleńca. Było nas trzech tylko: Sorieul, ja i Le Pottevin. Mówię naturalnie o malarzu scen marynarskich Eugeniuszu Le Pottevin, także nieboszczyku, a nie o pejzażyście, żyjącym i pełnym talentu.

Powiedzieć, że byliśmy na obiedzie u Sorieula, to znaczy, żeśmy byli pijani. Le Pottevin tylko zachował rozsądek, zalany wprawdzie, ale jeszcze jasny. Byliśmy młodzi w owym czasie. Rozciągnięci na dywanach, dysputowaliśmy bezładnie w małym pokoju, przytykającym do pracowni. Sorieul z plecami na ziemi, z nogami na krześle, rozprawiał o bitwach, o umundurowaniu z czasów cesarstwa i nagle, zrywając się, wyciągnął ze swojej wielkiej szafy z akcesoryami kompletny mundur huzarski i ubrał się w niego. Poczem zmusział Le Pottevin'a do przebrania się za grenadyera. A kiedy ten się opierał, rozebraliśmy go przemocą i wepchnęliśmy w obszerny mundur grenadyera, w którym się prawie cały schował.

Ja przebrałem się za kirasyera. Sorieul kazał nam wykonać jakiś ruch skomplikowany, a później zawołał: „Skoro jesteśmy teraz starymi wiarusami, to pijmy jak stare wiarusy".

Zapaliliśmy poncz, wypiliśmy, poczem poraz drugi wzniósł się płomień nad wazą wypełnioną rumem. I śpiewaliśmy na całe gardło dawne piosnki, piosnki śpiewane niegdyś przez starych wojaków wielkiej armii.

Naraz, Le Pottevin, który pomimo wszystkiego panował nad sobą, kazał nam zamilknąć i po chwili ciszy odezwał się półgłosem: „Jestem pewny, że ktoś chodzi po pracowni". Sorieul wstał, jak mógł, i zawołał: „Złodziej! co za szczęście!" Potem nagle zaintonował Marsyliankę:

Do broni, obywatele!

I rzucając się do rozwieszonej na ścianie broni, uzbroił nas stosownie do naszego umundurowania. Mnie dostał się muszkiet i szabla, Le Pottevin'owi olbrzymi karabin z bagnetem, a Sorieul, nie mogąc znaleźć nic odpowiedniejszego dla siebie, porwał ze ściany stary pistolet, który wsunął za pas, i topór do rozbijania nieprzyjacielskich okrętów. Następnie otworzył ostrożnie drzwi od pracowni i armia wkroczyła na zagrożone terytoryum.

— Mianuję się generałem. Zróbmy radę wojenną. Ty, kirasyerze przetniesz odwrót nieprzyjacielowi, to znaczy zamkniesz drzwi na klucz. Ty, grenadyerze będziesz moją eskortą.

Wykonałem rozkaz, poczem połączyłem się z operującą, główną armią.

W chwili gdy doganiałem ją za parawanem, rozległ się straszny hałas. Rzuciłem się naprzód ze świecą wręku. Le Pottevin przebijał właśnie bagnetem manekina, a Sorieul ścinał mu głowę toporem. Połapawszy się w omyłce, rozkazał generał:

— Bądźmy rozsądni — i operacye rozpoczęły się na nowo.

Od dwudziestu minut, co najmniej, plądrowaliśmy po wszystkich kątach i zakamarkach bez skutku, kiedy Le Pottevin'owi przyszło na myśl otworzyć wielką szafę w murze. Była ciemna i głęboka, wyciągnąłem rękę ze świecą i cofnąłem się osłupiały; był tam żywy człowiek i patrzał na mnie.

Zamknąłem natychmiast szafę na dwa spusty i odbyliśmy znowu naradę. Zdania były podzielone. Sorieul chciał złodzieja uwędzić. Le Pottevin mówił o wzięciu go głodem. Ja proponowałem, żeby go prochem wysadzić razem z szafą w powietrze.

Przeważyło zdanie Le Pottevin'a; i podczas gdy on zaciągał straż ze swoim wielkim karabinem, myśmy poszli po resztę ponczu i po fajki; następnie zasiedliśmy przed zamkniętemi drzwiami i piliśmy do więźnia.

W pół godziny rzekł Sorieul:

— Wszystko mi jedno, chciałbym go zobaczyć z bliska. Gdybyśmy tak spróbowali wziąć siłą?

— Brawo! — zawołałem, i rzuciliśmy się do broni.

Drzwi szafy zostały otwarte i Sorieul z nienabitym pistoletem w ręku pierwszy wysunął się naprzód.

dzięki nieuświadomionej jeszcze sobie sile najemników proletaryuszy, przemoc złota nad bezwładnemi i licznemi warstwami społecznemi. Lecz rodzi się nowa potęga, która bezwład ten rozkruszy i najemnikom uprzytomni ich siłę.

Potęgą tą jest idea klasy robotniczej: socyalizm.

Ile niespożytej mocy w tej idei, niech mówi święto majowe.

Jakaż grupa społeczna może poszczycić się potrzebą serdeczną takiego dnia, kiedy uzewnętrznić musi swą wolę niezłomną przebudowy życia i rozpierającą piersi miłość przyszłości?!

Sam fakt ukochania i powszechności w masach robotniczych majowego dnia manifestacyi wielkiej idei, naprawy zła i zniesienia krzywdy, mówi za siebie.

Dusza robotnicza żyje dniem jutrzejszym. Tęsknota człowieka, przygniecionego jarzmem niepomiernej pracy, wyrywa się w przyszłość, kuje wolę zdobycia tej przyszłości. Teraźniejszość jest dla niej niewolą — jutro czeka ją wolność. Ta wielka, umiłowana wolność, wobec której niema poświęceń, niema bohaterstwa, jest tylko zadanie — śmiertelna walka. Brzmi w niej stara nuta: „Kto zwycięży — wolnym będzie, a kto umrze — wolnym już".

Zrodził się, ugruntował, urósł do potężnych rozmiarów ten nowoczesny mit, o którym mówi Sorel, że daje zwycięstwo. Uprzytomniło się w socyaliźmie masom pracującym ich wielkie posłannictwo dziejowe. Ma być zniesiona niewola człowieka, ma być zniesiona przewaga rzeczy nad żywym człowiekiem, mają się w perzynę obrócić, trwające przez wieki, wyzysk, nędza i upodlenie. Ma się zakończyć nędza życia ludzkiego, które było tylko podścieliskiem dla myśli i twórczości artystycznej wybrańców losu.

Nauka daje swą obserwacyą trzeźwą i suchą pewność urzeczywistnienia tej idei. Literatura, sztuka, gdy szczere są i prawdziwe, czekają tej chwili wyzwolenia człowieka.

Potęga idei robotniczej, rozpęd młodzieńczej siły tryskającej z ruchu robotniczego, skupia, ogniskuje wokół siebie całe duchowe, głębokie, istotne życie.

Na ruinach starego świata błyska znak życia nowego, świadczy on, że umiera dziś nie życie, lecz jego bezduszna, przestarzała forma, że spodlał, zmalał nie człowiek, lecz garść ludzi tylko, zatrutych swem pasorzytnictwem.

Z tysiącznych milionowych piersi, w których tkwi wielkie ukochanie wolności i piękna, uderza w niebo pieśń niedoli i zwycięstwa, pieśń walki i dumy, pieśń co ponad trony złata i mizinią płynie poprzez serca wszystkich przygniętych, przykutych do ziemi niepomierną pracą.

Czarną, wzburzoną falą idzie lud pracujący. Nad głowami jego czerwony sztandar, wzbija się pieśń walki i zwycięstwa.

Siła przyszłości daje sobie świadectwo.

Światozbawcza, wielka Idea socyalistyczna toruje sobie drogę w umysłach i sercach milionowych mas. Bowiem socyalizm już nie jest walką ekonomiczno-materyalną, lecz wzniosła ta idea wypływa i z konieczności historycznej i z głęboko odczutej potrzeby duchowej szerokich mas.

To też zwycięstwo socyalizmu jest pewne. Bowiem nad wyzyskiem i uciskiem **zapanować musi sprawiedliwość**, a nad ciemnotą — zajaśnieje światło.

„Oświata".

Wichrzenia endecyi.

Najbardziej wojowniczo usposobionem stronnictwem w Polsce jest narodowa demokracya. Stronnictwo to występuje z nienawiścią przeciw klasie robotniczej, prowadzi zażartą walkę antyżydowską, występuje zawsze i wszędzie wrogo przeciw wszystkim innym narodowościom zamieszkującym na wspólnej z Polakami ziemi.

Endecya — to stronnictwo skrajnego **szowinizmu narodowego**, z którego czerpie ona swą siłę, ciesząc się poparciem wśród ciemnych mas kołtuństwa klerykalno-drobno mieszczańskiego, wkrada się nawet w sfery chłopskie a po części i robotnicze, którym zwłaszcza przy wyborach stara się wyłudzić mandaty. Operując hasłami skrajnego szowinizmu wewnątrz kraju, endecya bynajmniej nie stoi na stanowisku czystości zasad samodzielności i niepodległości narodowej. Wobec zaborców, endecya była polskiem stronnictwem najbardziej ugodowo usposobionem jak np. w stosunku do krwawego caratu, pod którego berłem pragęła utworzyć „autonomiczną" Polskę. Dziś, mimo że państwo polskie istnieje samodzielnie, endecya nie zrzekła się swego służalczego wobec obcych potęg stanowiska.

Jak dawniej, tak i dziś reprezentuje w Polsce kierunek serwilizmu wobec zagranicy, tym razem wobec koalicyi. Nie wyrzekła się też endecya i marzeń o odbudowaniu starej swej przyjaciółki reakcyjnej Rosyi. Będąc stronnictwem społecznie reakcyjnem, narodowa demokracya nienawidzi i zwalcza ruch robotniczy, jego dążenia do wolności i władzy.

Pragnąc odbudowania caratu, endecya parła do wojny z bolszewikami, nawołując nawet do pochodu w głąb Rosyi celem obalenia bolszewików i przywrócenia reakcyjnego ustroju w Rosyi. Wojna Polski z Rosyą w pojęciu endecyi to wojna z rewolucyą rosyjską.

I dziś gdy ponieśliśmy porażkę na wschodzie ta sama endecya, która popierała wojnę w celu obalenia bolszewików, pragnie niepowodzenia wojenne wykorzystać dla swych partyjnych, reakcyjnych celów.

Główny atak skierowała ona przeciwko Naczelnemu dowództwu armii i Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu. Atak na PPS. nie powiódł się endecyi, gdyż każdy wie doskonale, że PPS. była **jedynem stronnictwem w Polsce nawołującem do zaprzestania wojny z bolszewikami.**

Ciętą też odprawę dostali endecy od tow. posła Perla podczas dyskusyi na posiedzeniu połączonych sejmowych komisyi spraw zagranicznych i wojskowych dnia 22 lipca. Debatowano nad sprawą zawieszenia broni z Rosyą. W dyskusyi tej, w imieniu narodowej demokracyi, przemawiali posłowie Władysław Dębski i ks. Lutosławski. Obaj występowali w obronie endeckiego wniosku, **dotyczącego zmian osobistych i reform w sztabie i w Naczelnem Dowództwie.** Ks. Lutosławski oświadczył, że endecya **teraz, przed zawarciem pokoju, nie chce** zmiany Naczelnego Wodza. Pozatem ks. Lutosławski raczył komisyę długiemi wywodami politycznemi, z których dowiedzieliśmy się, że... Polska opuściła Francyę i z tego powodu polityka angielska zatryumfowała, że wobec Niemiec zajmowaliśmy stanowisko niedość wrogie, że błędem było niełączenie się z Judeniczami i Denikinami, że trzeba.. odżydzić armię itd. itd.

W odpowiedzi poseł tow. **Perl** zaznaczył, że teraz zaczęło się szukanie winowajców, przyczem narodowa demokracya robi z tego broń przeciwko niemiłym sobie ludziom. Narodowa demokracya zwala wszystko na dowództwo wojskowe, co nie ma nic wspólnego ze sprawą obrony, natomiast ma służyć interesom partyjnym endeckim. Jeżeli narodowa demokracya skarży się, że zaufała optymistycznym relacyom przedstawicieli wojskowości, to wystawia sobie złe świadectwo jako stronnictwu politycznemu. **Bo rzeczą jest stronnictwa politycznego nie polegać ślepo na tem, co mówią wojskowi w dniach powodzenia,** lecz ogarniać całość sytuacyi i wiedzieć, kiedy sytuacya ta dogodną jest dla zawarcia pokoju.

Zasadniczym błędem oficyalnej polityki polskiej jest to, że nie umiała starać się o pokój, kiedy były korzystne warunki. Stanowisko wojskowości było psychologicznie zrozumiałem, ale fatalnym błędem było, **że Sejm i Rząd tej jednostronności nie umiały przeciwstawić polityki, ogarniającej całość naszego położenia** i sprawę pokoju traktującej z całą powagą.

Stronnictwem, które najbardziej przeciwstawiało się pokojowi, najbardziej pchało do wojny „aż do zwycięstwa" — była narodowa demokracya.

Przecież właśnie narodowa demokracya oświadczyła jesienią zeszłego roku, że **z bolszewikami wogóle nie można zawierać pokoju,** że trzeba wojnę prowadzić aż do obalenia bolszewizmu...

Fatalnym błędem, który zaciążył nad Polską, było **zerwanie rokowań z powodu Borysowa.** My

---

Wrzeszcząc, ruszyliśmy za nim. Rozpoczęła się straszna utarczka w ciemnościach i po półgodzinnej, nieprawdopodobnej walce wyciągnęliśmy na światło coś w rodzaju starego bandyty o siwych włosach, brudnego i obdartego.

Związaliśmy mu nogi i ręce i posadziliśmy go na fotelu. Nie wymówił ani słowa.

Wtedy Sorieul zwrócił się do nas z uroczystą miną:

— Teraz będziemy sądzić tego nędznika.

Tak dalece byłem pijany, że propozycya ta wydała mi się zupełnie naturalną.

Le Pottevin'owi przypadła w udziale obrona, ja zaś podtrzymywałem oskarżenie.

Jednomyślnie, z wyjątkiem jednego głosu obrońcy, skazany został na śmierć.

— Przystąpimy do egzekucyi — rzekł Sorieul. Ten człowiek jednak nie powinien umrzeć bez pociech religijnych. Trzebaby pójść po księdza. Sprzeciwiłem sę temu, tłomacząc, że jest późno. Wtedy Sorieul mnie zaproponował spełnienie tego obowiązku i wezwał zbrodniarza do wyspowiadania się przedemną.

Człowiek od paru minut zawracał wystraszonemi oczami, zadając sobie widocznie pytanie z jakim rodzajem ludzi ma do czynienia i wkońcu wymówił głuchym, ochrypłym z alkoholu głosem:

— Panowie żartujecie zapewne. — Ale Sorieul zwalił go na kolana i z obawy, że może rodzice zapomnieli go ochrzcić, wylał mu kieliszek rumu na głowę, poczem rzekł:

— Spowiadaj się przed tym panem, twoja ostatnia godzina wybiła.

Stary opryszek przerażony, zaczął krzyczeć: „na pomoc!" tak głośno, że musieliśmy mu usta zakneblować z obawy, żeby nie zbudzić wszystkich sąsiadów. Wtedy rzucił się na ziemię, tarzał się i szarpał, przewracając meble, drąc płótna. Wreszcie, zniecierpliwiony Sorieul krzyknął:

— Skończmy z nim! — I, mierząc do rozciągniętego na ziemi nędznika, pocisnął cyngiel swego pistoletu. Zachęcony przykładem, strzeliłem także. Z mojej strzelby, która była skałkowa, wydobyła się iskra, co oprzytomniło mnie trochę.

W tem Le Pottevin przemówił poważnie:

— Czy mamy prawo zabijać tego człowieka?

Sorieul, zdumiony, odpowiedział:

— Przecież skazaliśmy go na śmierć!

Le Pottevin jednak odparł:

— Cywilny nie może być rozstrzelany, kat powinien na nim dokonać egzekucyi; zaprowadzimy go na odwach.

Argument ten trafił nam do przekonania. Przywiązaliśmy skrępowanego zbrodniarza do deszczki ze stołu pod model, porwaliśmy go z Le Pottevin'em na plecy i nieśliśmy, podczas gdy Sorieul uzbrojony od stóp do głów, postępował za nami.

Przed odwachem zatrzymała nas warta. Komendant posterunku, zawiadomiony, poznał nas, a że codziennie był świadkiem naszych figlów i nieprawdopodobnych pomysłów, roześmiał się tylko i odmówił nam przyjęcia więźnia.

Na nic się nie zdały nasze nalegania, musieliśmy, skonfundowani, wrócić do pracowni.

— Cóż my ze złodziejem zrobimy? — zapytałem.

Le Potevin, rozczulony, utrzymywał, że ten człowiek musi być bardzo zmordowany. Rzeczywiście, skrępowany, zakneblowany, wyglądał na dogorywającego.

Ja także z kolei uczułem niepohamowaną litość, litość pijanego, i wyjmując mu knebel, zapytałem:

— No, i jakże ci jest, mój stary?

Wyjąkał w odpowiedzi;

— Dosyć mam tego, do djabła!

Naraz i Sorieul stał się pobłażliwszym. Uwolnił go z więzów, kazał mu usiąść i, ażeby go pokrzepić, zabraliśmy się prędko do przygotowania świeżego ponczu. Złodziej spoglądał na nas, siedząc wygodnie w fotelu. Kiedy trunek był gotowy, podaliśmy mu szklankę: byliśmy skłonni podtrzymywać mu głowę, i piliśmy. Więzień pił za cały pułk. Nareszcie spostrzegłszy się, że świta na dworze, wstał z miną zupełnie spokojną:

— Muszę panów pożegnać — rzekł — trzeba mi wracać do domu.

Zasmuciliśmy się: chcieliśmy go zatrzymać, ale nie chciał dłużej zostać. Uścisnęliśmy sobie więc ręce, a Sorieul wyprowadził go ze świecą do przedpokoju, przestrzegając:

— A uważaj pan na próg w bramie".

Śmiano się serdecznie dookoła starego malarza. Podniósł się, zapalił fajkę i dodał, stając przed nami:

— W całej mojej historyi najzabawniejsze jednak jest to, że jest prawdziwa.

jedni ostrzegaliśmy i przepowiadaliśmy złe skutki. Ale skoro rokowania zerwano, to wojna dalej się potoczyła. Ofensywa na Kijów była koniecznem następstwem militarnem przedłużenia wojny. Bo niepodoba było czekać, aż bolszewicy zbiorą swe siły i na nas uderzą. Czyż lepszą byłaby ofensywa na Smoleńsk-Moskwę, jak tego chcieli endecy, co w takim samym stopniu rozbudziłoby patryotyzm rosyjski? Zresztą **narodowa demokracya nie występowała przeciwko wyprawie na Kijów**, sprzeciwiała się **tylko idei tej wyprawy**, postawieniu sprawy niepodległości Ukrainy. Nar. demokracya uważała widocznie, że korzystniejszem będzie nasze położenie, jeżeli w dalszej ofensywie będziemy mieli przeciwko sobie i Rosyę i Ukrainę.

Myśmy byli wogóle przeciwko przedłużaniu wojny, a więc przeciwko wojennemu rozstrzyganiu sprawy ukraińskiej. Nawet gdyby sytuacya wojenna nie pogorszyła się w tak fatalny sposób, zapomocą wojny nie osiągnęliśmy tych celów, które sobie stawiała oficyalna polityka polska.

Zbankrutowała polityka endeckiego imperyalizmu. Zbankrutowała także polityka, która mieczem chciała odrazu rozciąć węzeł spraw wschodnich, która z Polski chciała uczynić mocarstwo, **militarne rozstrzygające na Wschodzie.**

Obecnie tylko **szczere i konsekwentne stawianie sprawy pokoju demokratycznego da siłę moralną naszej polityce.**

Koniecznem jest, aby Rząd niezwłocznie przygotował się do zawarcia pokoju i zdobył się na jasno określony plan.

Co myślą o nas socyaliści zagraniczni?

Z pobytu tow. posłów H. Liebermanna i T. Regera w Paryżu i Londynie.

Tow. poseł dr. Lieberman, powróciwszy z państw zachodnich, gdzie wraz z tow. posłem Regerem spędził kilka tygodni w celu informowania tamtejszych sfer robotniczych o stosunkach polskich i działalności partyi naszej, a także w celu poznania opinii tych sfer o Polsce — chętnie udzielił nam wiadomości, z któremi dzielimy się poniżej z czytelnikami „Prawa Ludu".

WE FRANCYI

W Paryżu towarzysze nasi po odbyciu szeregu konferencyi z członkami partyi socyalistycznej, prasy i związków zawodowych, nabyli przeświadczenia, że niema klasy, lub sfery, gdzieby nie panowało rozgoryczenie na Polskę z powodu wyprawy kijowskiej. **Socyaliści** zarzucają Polsce, że wojnę na Ukrainie przedsięwzięto w interesie wielkiej własności ziemskiej, wszyscy zaś Francuzi zdradzają całkowitą obojętność dla sprawy samodzielności Ukrainy. Francuzów umacniają w ich poglądach co do Ukrainy **liczne grupy ukraińskie** zagranicą, które w większości swej — czy to z lewicy skrajnej, czy z prawicy, — **są przeciwne oderwaniu Ukrainy od Rosyi.** O tem, aby Francuzi wierzyli w szczerość zapowiedzi i dążeń polskich, co do utworzenia niepodległej Ukrainy, niema mowy.

Co się tyczy stosunków, jakie obecnie zapanowały w ruchu robotniczym Francyi, to stwierdzić należy, że po ostatnich wielkich strejkach nastąpił wyraźny zwrot w kierunku umiarkowania.

Partya fracuska pragnie utrzymać stosunki z PPS. i nie jest wcale usposobiona dla nas nieprzyjaźnie. Partya francuska przeżywa obecnie wraz z ruchem zawodowym okres ciężkiego przesilenia, okres refleksyi i szukania nowych dróg, okres wzmożonej agitacyi i propagandy, gojenia ran, zadanych przez ostatnie strejki i intensywnej pracy oświatowej. Praca wśród chłopów nie przyniosła dotychczas większego plonu. Pochodzi to stąd, że chłop francuski na wojnie wzbogacił się bardzo, a wielu z nich zginęło na wojnie, więc i konkurencya jest mniejsza.

W ANGLII

Po przybyciu do Londynu, towarzysze nasi otrzymali telegraficzne wezwanie na kongres Partyi Pracy w Scarborough. Tam zajęli miejsca honorowe przy prezydyum kongresu.

Poziom obrad był nadzwyczaj wysoki, ujawniło się niezwykłe bogactwo talentów krasomówczych, wytrawnych mówców. Stara tradycya parlamentarna Anglii odbija się silnie także na kongresach robotniczych. Uderza niesłychanie poszanowanie dla przewodniczącego, jakoteż karność zgromadzenia. Wystarczy skinienie ręki przewodniczącego, aby największa burza na sali ucichła. Przywódców swych robotnicy witali gorąco, serdecznego zwłaszcza przyjęcia doznał Tom Shav, jeden z delegatów, przybyłych z Rosyi i kandydat na sekretarza 2-ej międzynarodówki w razie przeniesienia jej do Londynu. W dyskusyi poruszano sprawę Polski, jak np. delegat Walker, przemawiając przeciwko samodzielności Indyi, powołał się na Polskę, mówiąc: „Patrzcie na Polskę, gdy tylko otrzymała samodzielność, rozkochała się w wojnie i niepokoi cały świat".

DEKLARACYA PPS.

Towarzysze nasi wręczyli do rąk prezydyum Kongresu deklaracyę PPS. w sprawie wojny.

Deklaracya ta na wstępie zasyła braterskie pozdrowienia robotników polskich, zorganizowanych w PPS. dla robotników angielskich, dziękując tym ostatnim za wysiłki, poczynione na rzecz pokoju, który nie jest sprawą jedynie dwóch zaprzątniętych wojną narodów, lecz dotyczy całego świata cywilizowanego. W poczuciu doniosłości sprawy pokój. PPS. prowadzi ostrą walkę o natychmiastowy pokój i potępia wszelki krok rządu polskiego, przedłużający wojnę z Rosyą.

Uznając zasadę wolności dla wszystkich ujarzmionych narodów, popieramy dążenia niepodległościowe wszystkich narodów, które wchodziły w skład b. Rosyi. Jesteśmy jednak **stanowczymi przeciwnikami urzeczywistnienia tego celu przez wojnę i nie solidaryzujemy się z akcyą na Ukrainie.** — Zawsze byliśmy i jesteśmy zwolennikami hasła samostanowienia narodów „kresowych".

Przeciwstawialiśmy się wszelkiej interwencyi w sprawy Rosyi i łączymy się z proletaryatem całego świata w pragnieniu obrony rewolucyi rosyjskiej przed wszelkimi atakami kontrrewolucyi, bez względu na to, skąd pochodzi. PPS. wierzy, iż uda jej się zmusić rząd polski do zawarcia szybkiego, demokratycznego pokoju z Rosyą, opartego na wzajemnem porozumieniu. Wierzymy w to tem snadniej, jako że Sejm polski składa się w większości swej z chłopów i robotników, a nie, jak przypuszcza się zagranicą, ze szlachty i obszarników. Warstwy te dawno już przestały odgrywać rolę w Polsce.

Deklaracya zwraca się do robotników angielskich z prośbą o sympatyczny stosunek do walki naszej i o pomoc. My u siebie spełnimy wszystko, co dotyczy pokoju i solidarności międzynarodowej, lecz zwracamy uwagę, że dla zawarcia pokoju potrzeba zgody obu stron i że wywieranie nacisku na jedną tylko stronę może zawieść. Jest rzeczą niezbędną, aby w chwili, gdy dzięki naszym wysiłkom powstanie możliwość zawarcia pokoju, rząd rosyjski zrozumiał to i nie ominął stosownej chwili.

Deklaracya kończy się tak: „Wasz wielki autorytet moralny u rządu Sowietów pozwala nam żywić nadzieję, że akcya wasza odniesie pożądany skutek. Kończymy zapewnieniem, że możecie liczyć na socyalistów polskich, jako na wiernych towarzyszy, w wysiłkach waszych ku zawarciu pokoju na Wschodzie pod sztandarem braterstwa wszystkich narodów".

* * *

Trzeciego dnia trwania kongresu Partyi Pracy wybrano nowy Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli najwybitniejsi przywódcy ruchu robotniczego. Komitet natychmiast po wyborze przyjął towarzyszy naszych w celu odbycia z nimi konferencyi. Dalszy ciąg konferencyi odbył się w Londynie, gdzie też zdecydowano **utrzymać stałą łączność z PPS.**

Oprócz tego odbyła się osobna konferencya z Lansbury'm i dyrektorem polityki zagranicznej „Daily Heralda". Z rozmowy okazało się, że panuje silne uprzedzenie do Polski i do PPS. Taki Lansbury traktuje wszystko z punktu widzenia uczuciowo-filantropijnego, a socyalizm taki też nosi u nich charakter. Zarówno Lansbury, jak też wszyscy członkowie delegacyi angielskiej, którzy zwiedzili Rosyę, zgadzają się w jednym punkcie, mianowicie, że **ludność rosyjska ogromnie cierpi z powodu blokady i wojny.** A ponieważ pobyt ich w Rosyi przypadł na okres ofensywy polskiej na Kijów, więc czynią Polskę współwinną cierpień Rosyi. Stąd **niechęć do Polski**, idąca równolegle **z uczuciem litości do Rosyi.** Z drugiej strony obawiają się w Anglii, zarówno jak we Francyi, **aby Polska nie wciągnęła ich w nową wojnę.** A stąd rodzi się już nienawiść i oburzenie, przybierające charakter żywiołowy.

Shaw twierdzi z całą stanowczością, że bolszewizm niema żadnej przyszłości w Anglii, gdzie nigdy się nie pogodzą ze służbą przymusową w armii i ograniczeniem wolności osobistej. Wrażenia swe z Rosyi streścił **w kilku** punktach: 1) wszystkie partye socyalistyczne i niesocyalistyczne dobrowolnie poddały się bolszewikom i popierają ich gorąco z powodu wojny z Polską. 2) Stan Rosyi pod względem gospodarczym i bytowania ludności jest straszny. Pomimo to panuje porządek i dyscyplina. 4) Anglicy po przyjrzeniu się systemowi bolszewickiemu odrzucają go, jako niezgodny z tradycyą, naturą i psychiką angielską. 5) Wszyscy członkowie delegacyi powrócili z silnem postanowieniem dopomożenia Rosyi pod każdym względem i w każdym kierunku, gdyż są wzruszeni głodem i straszną nędzą, jakie cierpi ludność rosyjska.

W Polsce (gdzie Shaw był przed wyjazdem do Rosyi), twierdzi on, że jest znacznie lepiej. Najbardziej uderzyło go tutaj to, że tyle jest wojska, no i że oficerowie noszą tak piękne mundury.

BELGIA.

I tu stosunek do Polski nie jest bardziej przyjazny, aniżeli gdzieindziej. Aczkolwiek socyaliści belgijscy są zaciętymi przeciwnikami bolszewizmu, to jednakże nie mogą usprawiedliwić polityki rządu polskiego.

Belgia szybko przychodzi do siebie, miasta zniszczone na wojnie odbudowują się, nastrój jest wesoły, dobrobyt wzrasta. Wpływy partyi wielkie.

NIEMCY.

Na powrotnej drodze towarzysze nasi zwiedzili w przejeździe Niemcy i przekonali się, że i tu — rzecz zrozumiała — pałają nienawiścią do Polski, zwłaszcza z powodu korytarza w Prusiech. Wszędzie odzywają się o Polsce **z największą niechęcią.** W sprawie **Gdańska i Górnego Śląska** wszyscy, począwszy od junkrów, a skończywszy na komunistach, są zgodni, że mają pozostać przy Niemczech i że nie należy żałować żadnego trudu, by to osiągnąć. **Niemcy ogromnie upadły pod względem gospodarczym,** co uderza na każdym kroku.

Z poważnej strony dowiedzieli się tow. nasi, że wpływy reakcyjnych sfer wojskowych i dawnej kamaryli wojskowej jest **niezłamany.** Rewolucya **dotknęła tylko powierzchni życia** niemieckiego, a w gruncie rzeczy, b. mało się zmieniło.

POSELSTWA POLSKIE.

Na zakończenie słówko o poselstwach polskich zagranicą. Pracują one **ogromnie opieszale i niedbale.** Cała robota ich polega przeważnie na tem, że zapewniają sobie poparcie kilku skorumpowanych pism, będących bez wpływu i znaczenia.

Czy własność prywatna jest nam potrzebną?

(Dokończenie).

A teraz rozpatrzmy, dlaczego my, robotnicy, nie chcemy własności prywatnej wogóle i dlaczego nam ona **niepotrzebna?**

Otóż najpierw co do spożycia: Wszystkich artykułów, potrzebnych do życia codziennego dostarczy nam nasza kooperatywa, a ściślej mówiąc, dostarczymy ich sobie **przez naszą kooperatywę** bezpośrednio od producenta sami. Jeśli zaś Stowarzyszenie nasze rozwinie się tak, że nietylko jedzenie, ubranie i sprzęty domowe w niem nabyć będzie można, ale jeszcze dzięki odkładaniu całej nadwyżki na zasób społeczny i pracę kulturalno-oświatową przy tem samem naszem Stowarzyszeniu utworzymy i skład książek, i bibliotekę, i czytelnię, i salę teatralno-koncertową, poczem założymy wraz z innemi instytucyami robotniczemi wzorową ochronkę i szkołę — i wszystko to należycie funkcyonować będzie, — to tem samem już połowa naszego życia wyzwoloną będzie z korzystania z urządzeń starego kapitalistycznego świata, gdyż wszystko prawie, czego nam będzie potrzeba, będziemy mieć u siebie.

Pozostaje jeszcze: mieszkanie prywatne u kamienicznika i — najważniejsze — **najemna praca u kapitalisty.** Co do pierwszego, to albo istniejące stowarzyszenie spożywców stara się tworzyć swoje działy budowlane, które budują dla swych członków wzorowe, hygieniczne domy mieszkalne, albo też tworzyć się będą specyalne kooperatywy budowlane, budownictwo takie wyłącznie mające za zadanie. W domach takich już nietylko mieszkanie, ale i najważniejsze meble, jak: łóżka, szafy, stoły, krzesła, wierciadła, półki biblioteczne itd. stanowią już

własność społeczną, każdy ma je „na własność“ dopóty, póki z nich korzysta. Bo i pocóż mi te uciążliwe graty wozić z sobą w razie przeprowadzki lub podróży, jeśli wszędzie, przy każdej kooperatywie to samo znajdę? W dzisiejszym ustroju, oczywiście, niema mowy o tem, aby tak wszędzie było — na to już trzeba unarodowienia domów mieszkalnych wraz z inwentarzem, ale i to przyjdzie, przyjść musi.

W końcu — praca u kapitalisty. Skoro Stowarzyszenie się rozwija, to potrzebuje coraz więcej pracowników. A z chwilą, gdy przystąpi do swojej produkcyi, do własnych piekarń, fabryk obuwia, szwalni, organizacyi mleczarń i t. d. — wówczas już całe setki, a nawet tysiące, znajdują pracę u siebie, jakoby już na swoim gruncie, tylko nie jednostkowym a społecznym. Tam prowadzi się wszystko według ostatnich wymogów hygieny i organizacyi technicznej, tam nikt się na wyzysk, ani na krzywdę ze strony kapitalisty nie uskarża, bo go niemasz, — jest tylko dobrowolnie zrzeszona, radosna praca dla swoich równych bliźnich i dla siebie równocześnie.

Nie wszyscy jednakże w dzisiejszym ustroju mogą być wolnymi pracownikami kooperatyw, bo jeszcze większość jest przedsiębiorstw prywatnych. Stąd dążenie rewolucyjnego, uświadomionego proletaryatu do zniesienia tej krzyczącej niesprawiedliwości społecznej i tego absurdu ekonomicznego, iż na jednego mają tysiące pracować, podczas gdy tysiące dla tysięcy pracować powinny. I ta wszakże przemiana przyjść wkrótce musi. A gdy przyjdzie, to nie można sobie potem dalszej gospodarki w takiej fabryce inaczej wyobrażać, jak tylko **na zasadach spółdzielczych.** To znaczy: fabryki danej miejscowości stają się własnością miejscowych kooperatyw — własnością całego narodu pracującego. (Już nie „ludu“ i „arystokracyi“, ale **jednego narodu pracującego!).** Związek Kooperatyw i Związków zawodowych normuje produkcyę, organizuje całość gospodarki — a w tych centralnych Związkach któż inny być może, jeśli nie jedynie dobrowolni wybrańcy zjednoczonych po całym kraju robotników? W takiej administracyi niemasz miejsca na biurokratyzm, na wysiadywanie przy zielonym stoliku i drzemanie nad aktami! Tam wszyscy tylko pożyteczną, ważną dla społeczeństwa pracę spełniać mogą, i tylko taka praca — czy to umysłowa czy fizyczna — cenioną będzie.

I w takiej kooperatystycznej republice już każdy z nas będzie robotnikiem jakiejś kooperatywy lub jakiegoś związku, bowiem cały majątek społeczny będzie należał do wszystkich. Tam **naprawdę będziem mieli wszystko,** co dziś mamy i czego dziś nie mamy, nie posiadając równocześnie **nic prywatnie,** bo i pocóż nam to? Tak jak nie chcę być królem Babilonu, ani księciem średniowiecznym, ani feudałem-szlachcicem, ani fabrykantem, ani — kamienicznikiem, ani żadnym innym wyzyskiwaczem, ani ciemiężcą, taksamo niepotrzebne mi i meble, i sprzęty kuchenne, ani wielkie biblioteki, ani nic, co dzisiaj jeszcze ludzie, nie posiadający majątku, na wyzysk, na prywatną własność posiadać zwykli. Wszystko to — wraz ze spólnemi kuchniami będziem mieli w naszych kooperatywach, w domach społecznych, kuchniach komunalnych, salach czytelnianych itp. A kiedy nasze pokolenie wychowa się do tego w nowych **wolnych szkołach pracy,** skąd w jakim 18 roku życia wyjdą już i gotowi robotnicy fachowi i przyczli pracownicy umysłowi zarazem, gdzie zniknie poniżające nas dziś rozróżnienie „robotnika“ od „inteligenta“, jeśli z takiej szkoły każdy będzie umiał sobie i fizycznie na chleb zapracować, a zarazem będzie miał wykształcenie dzisiejszego „inteligenta“, wzmożone o wielką nową moralność społeczną — cały świat wszak stoi otworem i gdziekolwiek się zjawi, tam wszędzie — w bratnich komunach kooperatystycznych — pracę chlebową i dłoń bratnią znajdzie — (dzięki nauce Esperanta w szkole znikną przeszkody wielości języków).

Tak więc w myśl naszych dążeń proletaryackich własność prywatna nietylko nam nie jest potrzebną, lecz jest ona zasadniczą przeszkodą do urzeczywistnienia wyzwolenia się człowieka zarówno z pęt kapitalizmu dzisiejszego, jakoteż z nieodrodnego jego dziecka: — osobistego sobkostwa, egoizmu prywatno-własnościowego i zaniku uczuć bratersko-spólnościowych. **J. S.**

Sądy doraźne w całej Polsce.

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło **na terytoryum całego państwa polskiego wprowadzenie sądów doraźnych względem osób podlegających sądownictwu wojskowemu,** które staną się winnemi: dezercyi, nakłaniania do dezercyi, szpiegostwa, nieuprawnionego werbunku, tchórzostwa przed nieprzyjacielem, plądrowania, niesubordynacyi przez czynne targnienie się na przełożonego, buntu i rokoszu wojskowego,

oraz w b. zaborze rosyjskim: rozboju, zabójstwa, podpalenia lub innego rozmyślnego uszkodzenia cudzego mienia, jeżeli przestępstwo jest zbrodnią,

w b. zaborze austryackim: morderstwa, rabunku, podpalenia, gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenia cudzej własności,

w b. zaborze pruskim: morderstwa, rabunku, podpalenia, uszkodzenia lub zniszczenia cudzej własności, jeżeli przestępstwo jest zbrodnią.

Ostrzegam przed popełnieniem któregokolwiek z powyżej wymienionyc hprzestępstw, każdy bowiem, kto dopuści się odnośnego przestępstwa, będzie oddany **pod sąd doraźny i śmiercią karany.**

Podp.: Minister spraw wojskowych **Józef Leśniewski,** gen. por.

Z frontów bojowych.

UTRATA BRODÓW I SFORSOWANIE ZBRUCZA.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 lipca: Kolumny nieprzyjacielskie, atakujące wzdłuż szosy Grodno—Białystok, zajęły Sokółkę. Oddziały nasze **w ciężkich walkach** odpierają ataki na linii rzeki Stokołdy.

Na południu oddziały nasze pod naciskiem nieprzyjaciela **opuściły Brody.**

Nad Dniestrem w rejonie Iwanie Puste bolszewicy **sforsowali Zbrucz** na odcinku wojsk ukraińskich i zajęli Lubankę i Czarną Karczmę. Walki w toku.

OPUSZCZENIE PIŃSKA.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 lipca:

Armja nieprzyjacielska prowadzi w dalszym ciągu **usilne natarcie** po obu stronach linii kolejowej na Białystok. Po zajęciu Sokółki nasze oddziały były zmuszone do **opuszczenia linii rzeki Stokołdy.** Jednocześnie prowadzi nieprzyjaciel ataki na linii rzeki Narwi w rejonie Siemionówki i miasteczka Narew. Na zachód od Prużan nieprzyjaciel **przerwał się na tyły naszych oddziałów** i zaatakował rezerwy pod miejscowością Biały Lasek na szosie z Prużan do Bielska.

W rejonie Sielec piechota poznańska przechodząc do lokalnych kontrataków zadała przeciwnikowi **bardzo poważne straty.** Bereza Kartuska została doszczętnie spalona. Na północy oddziały naszej grupy poleskiej **na rozkaz opuściły Pińsk,** ewakuacya którego odbyła się w zupełnym porządku. Ataki nieprzyjacielskie pod miastem Motol zostały odparte.

Na górnym Serecie i południowej części Zbrucza trwają zacięte walki.

Przegląd polityczny i społeczny.

RÓŻNICE ZAPATRYWAŃ W GABINECIE OBRONY NARODOWEJ. Jak donoszą z Warszawy, w nowym rządzie koalicyjnem zarysowały się już różnice w poglądach na sprawę wojny i pokoju. **Ministrowie Grabski i Sapieha są za pokojem natychmiastowem, chociażby za cenę wielkich ustępstw,** nie wyłączając nawet kapitulacyi; natomiast **ministrowie lewicowi są za dalszą energiczną obroną kraju.**

Narodowa demokracya liczy tylko na pomoc koalicyi.

AMERYKA ZA PRZEPROWADZENIEM PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Warszawski „Kuryer Poranny“ donosi, że ambasador amerykański w Paryżu w imieniu prezydenta Wilsona założył **veto przeciw rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego bez plebiscytu.** To veto zakomunikowane zostało też rządowi angielskiemu. Decyzya w sprawie Śląska miała zapaść we wtorek, ale wobec stanowiska Ameryki niewiadomo, czy Rada ambasadorów decyzyę tę ogłosi.

NEUTRALNOŚĆ NIEMCÓW W WOJNIE POLSKO-ROSYJSKIEJ. Rząd niemiecki ogłosił następujący komunikat: W zawikłaniach wojennych między republiką polską a rosyjską republiką sowietów zachowały Niemcy dotychczasową pełną neutralność i będą tę neutralność nadal zachowywały. Wobec tego zwracam na to uwagę, że wszyscy Niemcy tak w obrębie Rzeszy niemieckiej jak i z zagranicą mają obowiązek wstrzymać się od wszelkich działań, któreby sprzeciwiały się neutralności niemieckiej. Podpisany: prezydent Ebert i minister spraw zagranicznych Simons.

KONGRES III MIĘDZYNARODÓWKI. Z Moskwy donoszą, że w dniu 24 lipca rozpoczął się tam uroczyście otwarty kongres III Międzynarodówki. Na uroczystość przybyli robotnicy prawie z wszystkich państw. Posiedzenie otworzył Zinowiew, który poświęcił wspomnienie komunistom poległym, jakoteż przebywającym w więzieniach, poczem mówił o celach partyi, wspomniał, że na kongresie poweźmie się także decycyę co do stosunku z niemieckimi socyalistami niezależnymi i z socyalistami francuskimi; a na końcu złożył hołd komunie francuskiej (1871), która utorowała drogę.

Do prezydyum kongresu wybrani zostali jednomyślnie: Levi (Niemcy), Rosmer (Francya), Serati (Włochy), Lenin i Zinowiew (Rosya). W imieniu rosyjskich robotników i chłopów powitał kongres Kalinin.

Przemawiał następnie delegat francuskich komunistów, Rosmer, poczem wszyscy obecni udali się na pole Marsowe, gdzie na grobach poległych złożyli wieńce.

JESZCZE O ROSYI. W dalszym ciągu swego sprawozdania o wrażeniach z Rosyi Williams delegat angielski do Rosyi pisze: W Petrogradzie i Moskwie nie widać śladu wielkomiejskiego życia. Ulice i place przedstawiają obraz martwoty, sklepy, kawiarnie i hotele są nieczynne. Wyznaję, że tęskniłem za możnością spożycia śniadania lub obiadu, ale, niestety, nie można było nic otrzymać.

Na zapytanie, zwrócone do Angeliki Bałabanow, komunistki włosko-rosyjskiej, dlaczego w małej Estonii jest pełno wszelkiego rodzaju żywności, a magazyny są przepełnione towarami, podczas gdy w Petrogradzie nie widać śladu podobnych rzeczy, Williams usłyszał w odpowiedzi, że w Estonii jedynie burżuazya i klasy posiadające korzystają z dobrobytu, natomiast robotnicy cierpią głód, a ich dzieci żywią się suchym chlebem. W Rosyi zaś myśli się przedewszystkiem o dzieciach i inwalidach.

Warunki życia w Rosyi są, w istocie, ciężkie. Ale ludność zapewnia, że było gorzej w r. 1918 i 1919. Sześć lat wojny, niedostatek, rewolucya i kontrrewolucya zahartowały ludność rosyjską i umożliwiają jej przetrzymać ciężki okres obecny. Wytworzył się fatalistyczny stosunek do życia.

Podział żywności, obuwia i ubrań dokonywa się zapomocą państwowych urzędów rozdzielczych, będących przedłużeniem kooperatyw. Wszyscy, zajmujący posadę rządową, otrzymują oprócz wynagrodzenia pieniężnego karty na żywność i ubranie, których cena wynosi jedną dziesiątą ceny spekulacyjsej w wolnym handlu.

Dramat, opera, balet i kino cieszą się niezwykłą popularnością. Szalapin śpiewa stale.

KRONIKA.

ZAPYTANIE POD ADRESEM POSŁA PUTKA! Referentem reformy wyborczej do rad powiatowych w Małopolsce jest poseł Putek, który niestety mimo upływu kilku nie przedłożył odnośnego referatu i dopuścił do tego, że sejm poszedł na wakacye, nie załatwiwszy tej tak dla ludu doniosłej sprawy. Jedyną bowiem ostoją szlachty są rady powiatowe, które są powszechnie znienawidzone. Dlatego zapytujemy posła Putka, kiedy wreszcie będzie uchwalona reforma wyborcza do rad powiat. w Małopolsce?

OBRADY RADY NACZELNEJ P. P. S. We wtorek przez cały dzień obradowała Rada Naczelna PPS. Po załatwieniu kilku spraw drobniejszej wagi (między innymi odrzucono zaproszenie na zjazd niemieckiej soc. dem. w Bydgoszczy) przystąpiono do głównego tematu obrad: do **sytuacyi politycznej.** Referował pos. Barlicki, korreferentem był tow. Zaremba. Tow. Daszyński przedstawił obecny stan polityki zagranicznej, poczem nastąpiła dyskusya, która trwała **przez cały dzień,** a obracała się głównie około kwestyi udziału partyi w rządzie koalicyjnym.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z drukarni ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.